

Kacik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Jesień pod znakiem peleryn

Mamy zwyczaj chwalić jesień za bogactwo jej darów, przepych kolorów, soczystość owoców, obfitość dzierzyny — za to wszystko czym stara się umilić nam życie, czyniąc je wygodnym.

Moda wzoruje się na przyrodzie. W jesieni obdarza nas bez porównania wielką ilością spacerowych wzorów, niż to czyni nam wiosnę i w lecie kiedy świeża sukienka i jasny kostium wystarczą na to, żeby ładnie wyglądać i czuć się doskonale.

Na jesieni jest inaczej. Pamięć naszą wrażliwą na chłód i potrzebującą ciepłego ubrania, inne są wątki i męczy je dźwiganie długiego okrycia, tamte znów przebiegają się łatwo, jeżeli są z ciepła ubrane, a znów inne lubią tylko krótkie, sportowe kurtki i żakiety.

Jakże tu dogodzić wszystkim? Przewidzieć temperaturę jesiennych dni, trafić do gustu kapryśnych klientek, odpowiednio je ubrać, nie zapominając o wymaganiach współczesnej estetyki?

Pozostaje tylko jedno wyjście — stworzyć całą kolekcję różnorodnych ubrań jesiennych, które zadowolą wszystkie gusta i nadażą się dla wszystkich figur i sylwetek.

W ten sposób postąpiła tegoroczna jesienno — zimowa Moda. Przedstawia nam bogatą kolekcję ciepłych modeli.

Jeżeli chodzi o materiały, możemy wybrać wełnę gładką, lub przebiegłą, albo ozdobioną prążkami, supełkami, wypukłymi groszkami i t. d. lub zdecydować się na aksamit, równie praktyczny w noszeniu jak wełna.

Fasonów mamy bez liku: krótkie, pokrywające biodra żakiety, o luźnych plecach, tworzących u dołu parę fałdów; rękawy są obszerne, kołnierze z miękkiego futerka stojąco — wykładane. Żakiet wykonany z zielonego, wełnianego materiału, kołnierze z brązowego, fantazyjnego futerka. Spódnica zielona lub brązowa.

Aksamitny, czarny kostium ma krótki, gładki i dość obcisły żakiet, przybrany małym kołnierzem z czarnych karakułów, po bokach umieszczone kieszenie pokryte również karakulami. Spódnica gładka, lekko rozszerzająca się u dołu i dłuższa niż w takich kostiumach. Do tego „tailleuru” karakułowa czapeczka, średniej wysokości nalożona na prawą stronę głowy bardzo szybko. Wnętrze wygląda.

Długie, ciepłe obcisłe płaszcze wełniane lub aksamitne mogą mieć przybranie z piaskiego lub z puszystego futra.

Z płaskich futer najmłodniejsze są karakule we wszystkich kolorach: czarnym, popielatym, brązowym i beżem. Przybranie z tego futra nadaje się do spacerowych i wizytowych okryć i kostiumów. Do strojnych płaszczy używane są poszyte futra, a więc — srebrne, czarne i błękitne lisy.

Obok długich okryć mamy płaszczyki „trois - quarts”, które są albo luźne, sięgające prawie do kolan, albo przeciwnie bardzo obcisłe, jak długie płaszcze, bez paska i przybrane futrem u dołu. Rękawy są długie i wąskie, kołnierze stojące, oficerski.

Spotykamy też okrycia, w których kołnierze i całe rękawy są futrzane, np. do czarnego wełnianego płaszczyka czarny lub brązowy kołnierze i także rękawy, lub do brązowego żakieta, rękawy i stojący — wykładany kołnierze są z małego futerka.

Nowa moda, przynosi nam duży wybór peleryn. Mamy peleryny spacerowe i sportowe, peleryny wizytowe i balowe. Z rana do brązowej sukienki przybranej zielonym skórzanym paskiem i zielonymi guzikami, tworzącymi zapięcie stanika sprzodu — mamy średniej długości wełnianą — brązową pelerynę, podszytą zielonym materiałem.

Popołudniowa peleryna jest czarna dłuższa, spada sułami fałdami poniżej kolan, przybrana karakułowym, kołnierzem. Noszą się też futrzane peleryny. Mogą one służyć do teatru. Na wieczór mamy czarną aksamitną cape przybraną kapturkiem, podszytą jaskrawym jedwabiem, lub aksamitem: np. zielonym, szafi-

rowym, lub czerwonym.

Na wieczór peleryny są bardzo efektowne, ale na spacer najlepsze są kostiumy, których modele podajemy poniżej.



Model Nr. 1.

Na jesienne spacerowanie elegancki kostium z brązowej wełny o rdzawym odcieniu zeszłych liści. Wypukłe groszki tkane w materiał mają mocniejszy rdzawy ton. Żakiet gładki, leciutko wcięty w stanie, ozdobiony małym kołnierzem i wylogami, dwie kie-

szonki umieszczone u dołu żakieta tworzą dyskretne przybranie. Spódnica gładka i obcisła, przytrzymana wąskim paskiem z tego samego materiału. Bluzeczka z lekkiego trykotu w rdzawym kolorze, mocniejszym niż kostium. Duży węzeł tworzy jej wykończenie. Kapelusz filcowy o spuszczonej lekko na twarz rondzie.



Model Nr. 2.

Elegancki „ensemble”, składający się z wełnianego płaszczyka zielonego, „trois - quarts”, puszczonego luźno, przybranego szerokimi rękawami, rozszerzającymi się u dołu.

Zwróćmy uwagę na pomysłowe wykończenie górnej części okrycia i kołnierza. Grube, pikowane ściągają tworzą deseń zwany „gniazdem pszczoły”. Sukienka z popielatej wełny, zapięta sprzodu na dwa guziki, kołnierze położony płasko na sukni jest czemś pośrednim pomiędzy karczkiem i kołnierzem. Pasek zielony, w tym samym kolorze, co okrycie i zapięty na dużą klamrę. Spódnica u dołu tworzy kilka drobnych fałdów.

Francine.

Sensacyjny proces rozwodowy Mąż otrzymuje alimenty

Sensacją Londynu, jest sprawa lorda L. Douglasa, który wystąpił z żądaniem zasądzenia od rozwiedzionej żony alimentów, w kwocie 260 funtów angielskich rocznie. Lord Douglas ożenił się w 1921 r. z bogatą holenderką, która, aby go poślubić, rozwiodła się z pierwszym mężem.

Pożycie małżeńskie było krótkotrwałe. Kapryśna Holenderka oświadczyła mężowi, że już nie przykrył jej się, i zaproponowała mu rozwód, wzamian za dożywotnią rentę w wysokości 260 funtów. Lord zgodził się. Ponieważ jednak prawo angielskie wymaga, aby skarga rozwodowa była poparta rzeczowymi argumentami, zainstancjonalizował w jednym z hoteli scenę przyłapania jego na gorącym u-

czynku złamania wiary.

Sąd udzielił małżeństwu rozводу i eks-małżonkę regularnie otrzymywał przyrzeczoną mu rentę.

W tym czasie jednak eks-pani Douglas zrobiła świetną karierę. Wyszła po raz trzeci za mąż, za syna b. sułtana tureckiego, Abdula Hamida i żyła z nim zaledwie kilka miesięcy. Po otrzymaniu nowego rozwodu, wyszła za hr. de Sevigny, zrujnowanego arystokratę francuskiego. Później nastąpił nowy proces rozwodowy i do romantycznej kolekcji pięknej Holenderki weszła piątą żonę w osobie angielskiego przemysłowca Barseforda.

Lord Douglas każdą wiadomość o kolejnych małżeństwach swej eks-małżonki przyjmował z łecie angielską flegmą. Zdenerwował się dopiero wówczas, gdy otrzymał list, w którym pani Barseford zawiadomiła go o wznowieniu wypłaty renty, ponieważ nowy jej mąż nie zgadza się na takie „trwonienie grosza”.

Oburzony lord Douglas wystosował skargę do sądu, mającą za złe pięknej Holenderce jej „dromomieszczaństwo” i sknerstwo.

Wojna w Abisynji. Czarni wojownicy ruszają tłumnie do walki. Wojna jest męskim rzemiosłem. Jak zachowują się kobiety abisyńskie, kiedy ich mężowie ruszają do walki? Zapewne jak wszystkie kobiety, których mężowie i synowie ruszają na pewną śmierć — prawdopodobnie przeżywają chwile niepokoju i obawy o ich życie.

Jak wszystkie kobiety, należące do rasy czarnej, pracują one w polu, aby nie utrudzić się ich pan i władca — mężczyzna. Są wyjątkowo urodziwe i prezentują się bardzo dodatnio wśród innych przedstawicieli pięknej Czarnego Lądu. Są o-kolice, do których przedewszystkiem należy Harrara, gdzie kobiety abisyńskie są wyjątkowo piękne. W tamtych okolicach zachowała się po dzień dzisiejszy prawie zupełnie czysta rasa egipska. Można więc tam spotkać niezbyt wysokie, ale za to bardzo zgrabne i smukłe kobiety o drobnych, rasowych rękach i nogach. Nie zakrywają one swych twarzy, ukazując ładne, choć trochę grube rysy o krótkich, ściętych nosach, i piękne, czarne, oczy. Kiedy poruszają się leniwym, majestatycznym krokiem, niosąc na głowie gliniane amfory z wodą — wyglądają bardzo dekoracyjnie. Ubiągają się niezbyt krótkimi. Przeważnie noszą zarzucone na głowy zasłony, które ładnymi fałdami okalają ich twarzyczki. Te zaś, które nie noszą na głowach płacht, ukazują oryginalnie uczesane główki o ładnym zarysie czaszki. Uczesanie ich składa się z szeregu drobnych kłoch warkoczków, które albo zwisają po obu stronach twarzy, albo też owinięte są naokoło głowy jak korona.

Jak wygląda życie prywatne kobiet abisyńskich? Żyją one otoczone tysiącem przesądów i okrutnych, srogich obyczajów. Jeśli którejś z nich danem jest zostać matką, wówczas zostaje odesparowana i usunięta w najciemniejszy kąt izby, gdzie za zasłonami pozostawiona jest zupełnie własnemu losowi. Mężowie są o swoje żony nieśleszczące i Abisynja jest jedynym krajem na świecie, gdzie po dzień dzisiejszy zachowały się pasy cnoty.

Prezes towarzystwa akcyjnego - morderca

NIEZWYKŁE PRZYGODY...
BANDYT!

Do Paryża przyjechał p. René Blanchet znany na drugiej półkuli gener. dyrektor T-wa „René Blanchet and C” Ltd.. Siedziba centralna tego towarzystwa mieści się w Paryżu i administrator p. René Blanchet niecierpliwie był oczekiwany przez cały personel.

Dziennikarze starali się dowiedzieć gdzie zatrzyma się gen. dyrektor spółki czy w hotelu Ritz na placu Vendôme, czy też arystokratycznym hotelu „Crillon” przy historycznym placu Concorde, lub może w którymś ze współczesnych pałaców na Polach Elizejskich.

Chodziło o to, kto pierwszy uzyska wiadomość o panu Blanchet. Oczekiwania i nadzieje dziennikarzy spełzły na niczem. Nikt wiadomości nie otrzymał — pan dyrektor generalny bowiem zjechał wprost do... więzienia, które dziwnym zbiegiem okoliczności nazywa się „La Santé” — „zdrowie” pomimo, że nikomu pobyt w nim na zdrowie i humor nie wpływa.

ZBIEG.

Cóż się okazało? Władze stwierdziły, że René Blanchet — nazywa się właściwie Sarrazin i jest bandytą, którego policja od kilkunastu lat naprosto poszukuje.

W 1923 r. udało mu się zbiedz z sali sądowej podczas procesu bandy jednego z krawców zdołał wybiec, którego napady i morderstwa dały się we znaki mieszkańcom Villette.

Sarrazin należał do bandy i miał niejedno życie na sumieniu. Zdołał jednak uciec i zatrzął wszystkie ślady za sobą. Wyrok śmierci na niego wydano zaocznie a egzekucję wyroku odroczone do czasu schwytania groźnego bandyty, za którym rozesłano listy gończe.

Po ucieczce z Francji Sarrazin dostał się do Egiptu. Bawił tam jakiś czas w Syrii. Czem się zajmował i w jaki sposób zapewnił sobie byt — to należy do tajemnic jego przedsiębiorczości. Stwierdzono jednak, że w tym czasie nie miał żadnego satargu z policją. Następnie republika Guatemali gości go u siebie i tu Sarrazin zdobywał dobre stanowisko, a po sześciu latach pobytu przyjmuje guatemalskie obywatelstwo.

W roku 1928 dawny bandyta zamieniony w pocieszycza przemysłowca i kupca opuścił przybrany ojczyznę Guatemalę i w poszukiwaniu szerszych horyzontów i lepszych zysków osiadł w Panamie.

U SZCZYTU POWODZENIA.
W Panamie Sarrazin przyjmując imię i nazwisko René Blanchet i zakładając fabrykę perfum. W Ameryce perfumy mają zawsze powodzenie, obłężnia fortuna, jaką zdobył Coty, pochodzi również z wytwórni perfum, założonej w Ameryce.

Fabryczka Blanchet'a tak pomyślnie się rozwija, że w r. 1932 tworzy on towarzystwo akcyjne. Prezydent Republiki panamskiej, p. Harmodio, pragnie poznać bliżej energicznego i przedsiębiorczego Francuza. Przyjmuje go u siebie. Zawiązuje się między nimi korespondencja, świadcząca o sympatii prezydenta dla zbiega.

Kiedy w następnym roku przed stawiciel rządu francuskiego odbywał podróż do Ameryki i bawił w Panamie, najwybitniejszy obywatel tego kraju przyjmując znakomitego gościa. W gronie ich znajduje się naturalnie — sympatyczny René Blanchet!

Bardzo dziwnego wrażenia musiał doznawać skazany na śmierć bandyta, ściskając dłoń przedstawiela Francji! Tam w ojczyźnie czekała go szubienica, a tu wylaniec kraju wymieniał z nim uprzejmości i komplementy!

Pewnego dnia rozeszła się plotka o donoszącą wiadomość. Policja francuska odnalazła mordercę i zbiega Sarrazin'a, stwierdziła, mianowicie, że jest nim Blanchet i zażądała jego wydania w ręce władzy.

Co mieli robić zaskoczeni tą wiadomością przyjaciele Blanchet'a, ludzie zajmujący wybitne stanowiska? Czy odwrócić się od bandyty, zerwać z nim natychmiast i wymazać go z pamięci! Takby się zdawało. Ale są to ludzie do brzy, trochę naiwni i lekkomyślni! Nie uwierzyli!

Posypały się protesty, odezwy, głoszące o niewinności Blanchet'a. Adwokat jego w Panamie, p. Didiac Silvera posiada listę najwybitniejszych osób, które podpisały protest przeciwko zaarrestowaniu Sarrazin'a. Widnieją na

niej nazwiska trzech byłych prezydentów Republiki panamskiej, rektora Instytutu Narodowego, prezesa T-wa Franko - Amerykańskiego, posłów, lekarzy, adwokatów!

Jak wiele może uczynić przyjaźń i zaufanie! Widocznie Sarrazin - Blanchet posiadał wyjątkowy urok, skoro potrafił zdobyć tak wiernych i oddanych przyjaciół.

Podziemny „człowiek” Tajemnica dziwnej rośliny

Wśród wszystkich fetyszów, czarodziejskich napojów i ziół, niewątpliwie najbardziej uprzywilejowane miejsce zajmuje korzeń mandragory, dziwnej rośliny, koło której w ciągu wieków osnuło się tysiące legend. Mandragora, jak głosi tradycja, wyrasta w ciągu nocy i rozwija się przy świetle księżyca. Pochodzenie jej ma być inne od pochodzenia każdej rośliny. Chwilę powstania czarodziejskiej rośliny osnuwa makabryczna legenda, — mandragora rodzi się pod szubienicami i jest — według przesądnych wierzeń — jakby dalszym ciągiem życia powieszonego skazańca. Na Sycylii twierdzą, że mandragora wyrasta tam, gdzie padła kropla krwi zamordowanego człowieka i jest znakiem, że zamordowany żąda zemsty.

Z przyrodniczego punktu widzenia, mandragora, roślina kwitnąca w ocieniu lilijowym, należy do grupy noszącej charakterystyczną nazwę, która jeśli przełożymy ją na język potoczny, będzie znaczyła: pocieszycielki albo „uśmierzającej ból”. W tej samej grupie znajduje się belladonna, z której otrzymujemy popularny środek na różne bólesne dolegliwości. Zarówno w belladonna jak i w mandragorze kryje się niebezpieczna siła. Roślina ta zawiera silny środek podniecający, atropinę.

Swą dziwną stawę mandragora zawdzięcza kształtowi korzenia. Jeżeli wyrwać z ziemi świeżą mandragorę, korzeń wygląda jak mały człowieczek. Na długich, chudych, fantastycznie powyk-

canych nogach, wznosi się pękaty korpus, z którego wystają ręce tak wyciągnięte, iż zdają się chwycić każdego, kto się mandragory dotyka. Na korpusie umieszczona jest głowa z wykrzywioną twarzą. W miarę, jak korzeń się zyscha, zmienia swe kształty, ręce i nogi wykręcają się jeszcze bardziej, „twarz” zmienia wyraz. Gdy po tygodniu zobaczymy ten sam korzeń odnieśliśmy wrażenie, że korzeń ten jest jakimś tajemniczym, żywą istotą, małym gnosem, zdolnym, wywierać wpływ na ludzki los.

Sztuka czarodziejska od dawna uważa mandragorę za jeden ze swych cudownych środków. Nowoczesna wiedza w znacznej mierze potwierdza to, co było mniemaniem średniowiecznych magów i okultystów. Zjawisko atropiny w korzeniu sprawia, że korzeń sproszkowany, może wywołać stan niezwykłego podniecenia, nawet swoistej ekstazy. W Wenecji mandragora uchodziła za środek kochanków, który jeśli był przyrządzony ręką kobiety nienawidzącej swego męża, wywoływał śmierć.

Posiadacz korzenia mandragory za żadną cenę nie rozstanie się ze swym skarbem. Mandragora ma przynosić szczęście i bogactwo. Za szczególnie pomyślnie i sprzyjające szczęściu w grze hazardowej uważane są korzenie, u których głowa zbliżona jest do kształtu głowy świni. Z ludów południowych posiadacze mandragory cieszą się zaoborną czcą, poważaniem i do takiego człowieka odbywają się pielgrzym

ki z prośbą o radę, o napój miłosny, o wywarcie tajemniczej zemsty na wrogu, albo o uleczenie z choroby. Przesądna ludność za wszelką cenę wystrzega się narażenia cemukolwiek temu, kto żyje pod opieką czarodziejskiego korzenia. Oczywiście posiadacz mandragory czerpie stąd wiele materialnych korzyści i w ten sposób potwierdza się jeszcze mniemanie o przynoszącej powodzenie mandragorze.

Znalezienie i posługiwanie się mandragorą nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Jak uczy stara sztuka magiczna, każdy korzeń ma tylko ko jedną własność i nie można go używać do innych celów. Ten, do którego przywiązana jest władza wykrywania zakopanych skarbów nie może służyć jako cudowny lek. I odwrotnie — pierwsze korzenie nie można zastąpić drugim.

Poszukiwaniu i wyrwaniu mandragory musi towarzyszyć rytuał, znany tylko tajemnicznym. Bar dziej dostępna tradycja przypominia, że mandragorę należy wyłomować z ziemi tylko przy świetle księżyca i że korzeń łatwo może się obrócić w przyczynę nieszczęścia. Jeżeli przy wyciąganiu rośliny mandragora wyda charakterystyczny cichy jęk, jakby bólu, należy korzeń zostawić w spokoju. Kto bowiem wtedy będzie chciał stać się posiadaczem mandragory, tego szybko doświadczy zniszczenia szaleństwa. Tak brzmią rady cytowane przez fantastyczne legendy.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Jak żyją kobiety abisyńskie?

Wojna w Abisynji. Czarni wojownicy ruszają tłumnie do walki. Wojna jest męskim rzemiosłem. Jak zachowują się kobiety abisyńskie, kiedy ich mężowie ruszają do walki? Zapewne jak wszystkie kobiety, których mężowie i synowie ruszają na pewną śmierć — prawdopodobnie przeżywają chwile niepokoju i obawy o ich życie.

Jak wszystkie kobiety, należące do rasy czarnej, pracują one w

Sensacyjny proces rozwodowy Mąż otrzymuje alimenty

czynku złamania wiary.

Sąd udzielił małżeństwu rozvodu i eks-małżonkę regularnie otrzymywał przyrzeczoną mu rentę.

W tym czasie jednak eks-pani Douglas zrobiła świetną karierę. Wyszła po raz trzeci za mąż, za syna b. sułtana tureckiego, Abdula Hamida i żyła z nim zaledwie kilka miesięcy. Po otrzymaniu nowego rozwodu, wyszła za hr. de Sevigny, zrujnowanego arystokratę francuskiego. Później nastąpił nowy proces rozwodowy i do romantycznej kolekcji pięknej Holenderki weszła piątą żonę w osobie angielskiego przemysłowca Barseforda.

Lord Douglas każdą wiadomość o kolejnych małżeństwach swej eks-małżonki przyjmował z łecie angielską flegmą. Zdenerwował się dopiero wówczas, gdy otrzymał list, w którym pani Barseford zawiadomiła go o wznowieniu wypłaty renty, ponieważ nowy jej mąż nie zgadza się na takie „trwonienie grosza”.

Oburzony lord Douglas wystosował skargę do sądu, mającą za złe pięknej Holenderce jej „dromomieszczaństwo” i sknerstwo.

Jak wygląda życie prywatne kobiet abisyńskich? Żyją one otoczone tysiącem przesądów i okrutnych, srogich obyczajów. Jeśli którejś z nich danem jest zostać matką, wówczas zostaje odesparowana i usunięta w najciemniejszy kąt izby, gdzie za zasłonami pozostawiona jest zupełnie własnemu losowi. Mężowie są o swoje żony nieśleszczące i Abisynja jest jedynym krajem na świecie, gdzie po dzień dzisiejszy zachowały się pasy cnoty.

Ślicznie wygląda bielizna

przybrana haftem i opatrzona monogramami wykonana przez praktyczną Panią domu. Trwałość kolorów gwarantują kordonek, mouline i atłasek IFIS. Wyrób krajowy

Podziemny „człowiek” Tajemnica dziwnej rośliny

Wśród wszystkich fetyszów, czarodziejskich napojów i ziół, niewątpliwie najbardziej uprzywilejowane miejsce zajmuje korzeń mandragory, dziwnej rośliny, koło której w ciągu wieków osnuło się tysiące legend. Mandragora, jak głosi tradycja, wyrasta w ciągu nocy i rozwija się przy świetle księżyca. Pochodzenie jej ma być inne od pochodzenia każdej rośliny. Chwilę powstania czarodziejskiej rośliny osnuwa makabryczna legenda, — mandragora rodzi się pod szubienicami i jest — według przesądnych wierzeń — jakby dalszym ciągiem życia powieszonego skazańca. Na Sycylii twierdzą, że mandragora wyrasta tam, gdzie padła kropla krwi zamordowanego człowieka i jest znakiem, że zamordowany żąda zemsty.

Z przyrodniczego punktu widzenia, mandragora, roślina kwitnąca w ocieniu lilijowym, należy do grupy noszącej charakterystyczną nazwę, która jeśli przełożymy ją na język potoczny, będzie znaczyła: pocieszycielki albo „uśmierzającej ból”. W tej samej grupie znajduje się belladonna, z której otrzymujemy popularny środek na różne bólesne dolegliwości. Zarówno w belladonna jak i w mandragorze kryje się niebezpieczna siła. Roślina ta zawiera silny środek podniecający, atropinę.

Swą dziwną stawę mandragora zawdzięcza kształtowi korzenia. Jeżeli wyrwać z ziemi świeżą mandragorę, korzeń wygląda jak mały człowieczek. Na długich, chudych, fantastycznie powyk-

canych nogach, wznosi się pękaty korpus, z którego wystają ręce tak wyciągnięte, iż zdają się chwycić każdego, kto się mandragory dotyka. Na korpusie umieszczona jest głowa z wykrzywioną twarzą. W miarę, jak korzeń się zyscha, zmienia swe kształty, ręce i nogi wykręcają się jeszcze bardziej, „twarz” zmienia wyraz. Gdy po tygodniu zobaczymy ten sam korzeń odnieśliśmy wrażenie, że korzeń ten jest jakimś tajemniczym, żywą istotą, małym gnosem, zdolnym, wywierać wpływ na ludzki los.

Sztuka czarodziejska od dawna uważa mandragorę za jeden ze swych cudownych środków. Nowoczesna wiedza w znacznej mierze potwierdza to, co było mniemaniem średniowiecznych magów i okultystów. Zjawisko atropiny w korzeniu sprawia, że korzeń sproszkowany, może wywołać stan niezwykłego podniecenia, nawet swoistej ekstazy. W Wenecji mandragora uchodziła za środek kochanków, który jeśli był przyrządzony ręką kobiety nienawidzącej swego męża, wywoływał śmierć.

Posiadacz korzenia mandragory za żadną cenę nie rozstanie się ze swym skarbem. Mandragora ma przynosić szczęście i bogactwo. Za szczególnie pomyślnie i sprzyjające szczęściu w grze hazardowej uważane są korzenie, u których głowa zbliżona jest do kształtu głowy świni. Z ludów południowych posiadacze mandragory cieszą się zaoborną czcą, poważaniem i do takiego człowieka odbywają się pielgrzym

ki z prośbą o radę, o napój miłosny, o wywarcie tajemniczej zemsty na wrogu, albo o uleczenie z choroby. Przesądna ludność za wszelką cenę wystrzega się narażenia cemukolwiek temu, kto żyje pod opieką czarodziejskiego korzenia. Oczywiście posiadacz mandragory czerpie stąd wiele materialnych korzyści i w ten sposób potwierdza się jeszcze mniemanie o przynoszącej powodzenie mandragorze.

Znalezienie i posługiwanie się mandragorą nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Jak uczy stara sztuka magiczna, każdy korzeń ma tylko ko jedną własność i nie można go używać do innych celów. Ten, do którego przywiązana jest władza wykrywania zakopanych skarbów nie może służyć jako cudowny lek. I odwrotnie — pierwsze korzenie nie można zastąpić drugim.

Poszukiwaniu i wyrwaniu mandragory musi towarzyszyć rytuał, znany tylko tajemnicznym. Bar dziej dostępna tradycja przypominia, że mandragorę należy wyłomować z ziemi tylko przy świetle księżyca i że korzeń łatwo może się obrócić w przyczynę nieszczęścia. Jeżeli przy wyciąganiu rośliny mandragora wyda charakterystyczny cichy jęk, jakby bólu, należy korzeń zostawić w spokoju. Kto bowiem wtedy będzie chciał stać się posiadaczem mandragory, tego szybko doświadczy zniszczenia szaleństwa. Tak brzmią rady cytowane przez fantastyczne legendy.